Relacje Interpretacje

ISSN 1895–8834
Kwartalnik Regionalnego Ośrodka Kultury w Bielsku-Białej Nr 4 (60) grudzień 2020

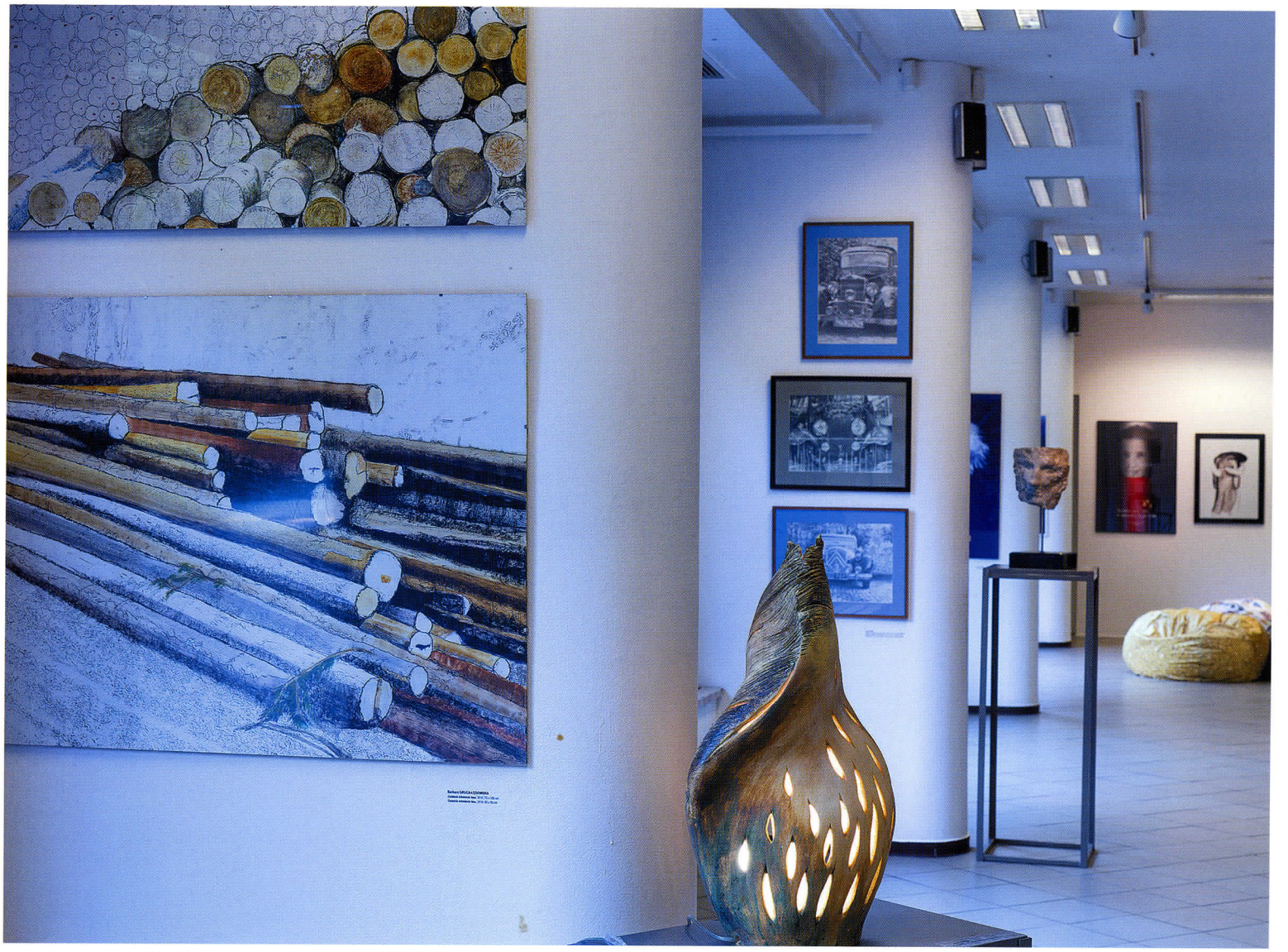

- Bielsko i Biała razem
- Plastycy świętowali 75-lecie ZPAP
- Górale w służbie Niepodległej
- 20-lecie kabaretowych „Fermentów”
- Wiersze czeskich poetów
- Duch Teodora Sixta

Ada Piekarska

Przywoływanie ducha

Kiedy w to, co wiarygodne i poświadczone, wkracza dziwne oraz mgliste, wątleje opór wobec nadprzyrodzonych wyjaśnień. W tej historii jest wiele wątpliwości, które nęcąc wyobraźnię, prowokują do wejrzenia w głąb. W tym przypadku może to oznaczać zajrzenie do grobów.

Dzień, w którym nieco inna historia zatoczyła koło, wypadł w sobotę 10 października 2020 roku. Suma cyfr w tej dacie wynosi 6. Podobnie jak suma cyfr w adresie, pod którym mieści się wybudowana w 1883 roku Willa Sixta (ul. Adama Mickiewicza 24), jak również suma cyfr w dacie urodzenia jej pierwszego właściciela (14 marca 1834[1]). Sixt. Teodor Sixt. Przedsiębiorca i filantrop. Mason? Handlarz bronią? Te i inne pogłoski, a także fakt, że nie zachował się żaden jego wizerunek, sprawiły, że życiorys Sixta pozostał owiany tajemnicą. Swoją willę zapisał miastu, zaznaczając, że nie może zostać sprzedana. Ma służyć jego mieszkańcom.

Kiedy w 2007 roku Artur Pałyga, zainspirowany rozmową z filozofem Jarosławem Hessem, zainicjował działalność Teatru Tekstu im. Teodora Sixta, uczestnicy spotykali się w Teatrze Polskim, a potem w kawiarniach. Spotkania od początku były otwarte dla wszystkich – osoby, które biorą w nich udział, nie są aktorami. Czytają tekst wybranej sztuki z podziałem na role, a następnie o niej dyskutują. Rozmowy trwają nieraz do późnej nocy. Miejsce spotkań ulegało zmianom, a gdy możliwość gromadzenia się została ograniczona z powodu epidemii, Teatr przeniósł się do sieci. W końcu, po trzynastu latach wędrówki, w wyniku splotu okoliczności, odnalazł dla siebie miejsce w Willi Sixta.

Od niedawna gospodarzem zrewitalizowanego budynku jest Galeria Bielska BWA i to na jej zaproszenie Teatr został przywiedziony do domu swojego patrona. To w nim w 2005 roku Artur Pałyga, wówczas jeszcze dziennikarz, zatrudniony w Akademii Techniczno-Humanistycznej, której ówczesny rektorat mieścił się właśnie w willi przy ul. A. Mickiewicza 24, napisał swoją debiutancką sztukę – *Testament Teodora Sixta*. To w końcu ta sztuka, wystawiona później w Teatrze Polskim (w reżyserii Roberta Talarczyka), rozpoczęła znakomitą karierę autora, dziś wziętego dramatopisarza.

Pierwsze spotkanie Teatru Tekstu w nowej siedzibie ponad wszelką wątpliwość musiało rozpocząć się od wspólnej lektury *Testamentu Teodora Sixta*. Zaistniałe okoliczności wzmogły wrażenie uczestniczenia w wydarzeniu bez precedensu. Tego dnia padł kolejny rekord zakażeń koronawirusem, w wyniku czego część osób zrezygnowała z udziału. Mimo to kilkunastu zdeterminowanych ochotników, zachowując zalecany dystans, zebrało się w sali na piętrze, by wspólnie wniknąć w treść *Testamentu*.

Sztukę otwiera scena seansu spirytystycznego, podczas którego Teodor w towarzystwie żony i przyjaciół, a także słynnego badacza zjawisk mediumicznych Juliana Ochorowicza próbują przywołać ducha Róży – dziewczynki, której ciało znaleziono w piwnicy pod jedną z bielskich kamienic. Motyw dziecka zamkniętego

Artur Pałyga w Willi Sixta
Krzysztof Morcinek

Ada Piekarska
– absolwentka architektury wnętrz ASP w Krakowie oraz podyplomowych studiów historii sztuki PAN, prezeska Fundacji Galerii Bielskiej.

Fragment willi, którą Teodor Sixt pozostawił miastu i jego mieszkańcom
Krzysztof Morcinek

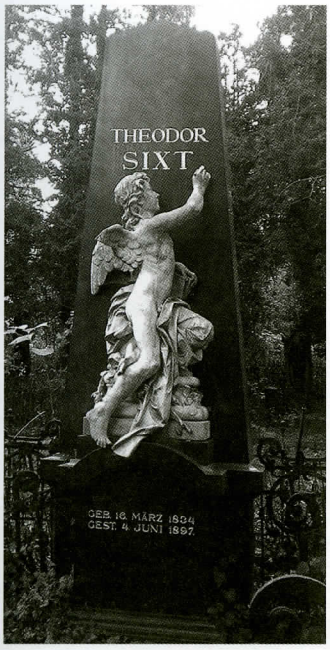

Pomnik Teodora Sixta na Starym Cmentarzu Ewangelickim w Bielsku
Archiwum

w piwnicy został zaczerpnięty z wydanego w 1973 roku opowiadania Ursuli K. Le Guin *Ci, którzy odchodzą z Omelas*. Utwór, niewątpliwie wymierzony w koncepcję utylitaryzmu, opowiada o mieszkańcach fikcyjnego miasta Omelas, których szczęście i powodzenie mają być uzależnione od krzywdy dziecka przetrzymywanego w ciemnej celi. Mieszkańcy, pomimo świadomości, że ich dobry los jest ufundowany na czyimś cierpieniu, potrafią odczuwać niczym nieskrępowaną radość oraz zachwyt wszystkim, co posiadają, a co jest odwrotnością straszliwej doli dziecka. Tylko nieliczni decydują się opuścić miasto.

Kim jest Róża, której ducha próbują przywołać Sixt i jego towarzysze, przedstawiciele elit, beneficjenci gwałtownego rozwoju przemysłu, dzieci złotego wieku Bielska i Białej? Na czyjej krzywdzie mogłoby być ufundowane ich powodzenie? Dziewczynka, której ciało miało znajdować się pod kamienicą, z dala od wzroku mieszczan, według pogłosek była córką szwaczki. W tym czasie dwumiasto Bielsko-Biała było potęgą włókienniczą i jednym z najprężniej rozwijających się ośrodków austro-węgierskiej monarchii. Powstawały kolejne fabryki, w których zatrudniano również kobiety i dzieci. Robotnicy nie mogli osiedlać się w mieście. Bielsko-bialskie elity sprzeciwiały się ich napływowi, nie wyrażały zgody na budowę osiedli dla nich, które zdaniem mieszczan mogłyby naruszyć lokalny porządek. Innym powodem tego sprzeciwu była obawa przed utratą możliwości zbijania majątku przez właścicieli podmiejskich kwater. Począwszy od 1872 roku, kiedy zorganizowano pierwszy strajk robotniczy, narastała atmosfera buntu. Wspólna walka niemieckich i polskich związków zawodowych była skierowana przeciwko wyzyskowi kapitalizmu i czerpiącym z niego zyski przemysłowcom. Ostateczny kres żyły złota, jaką niewątpliwie był dla miasta przemysł włókienniczy, nadszedł wraz końcem XX wieku i transformacją ustrojową. Na miejscu dawnych zakładów włókienniczych powstało m.in. centrum handlowo-rozrywkowe, inne także zostały zaadaptowane na cele użytkowe, niektóre wyburzono.

Ponieważ historia jest pisana przez zwycięzców, zbiorowe biografie przegranych zostają wyparte lub zapomniane. Robotnicza historia Bielska-Białej pozostaje w cieniu opowieści o dawnej potędze ekonomicznej śląskiego Manchesteru, o architektonicznej klasie małego Wiednia czy wełnianym prestiżu ówczesnego austro-węgierskiego ośrodka. Dziecko pozostaje schowane w piwnicy. Wina wyparta, krzywda niewypowiedziana.

Sixt i jego towarzysze próbowali przywołać ducha Róży, co było obarczone ryzykiem przekroczenia granicy, złamania umowy zawartej w imię utrzymania porządku symbolicznego, a także społecznego i ekonomicznego. Zejście do piwnicy, rozjątrzenie i wywleczenie z niej upiora, mogłyby sprawić, że to, co wydostanie się na zewnątrz, zburzy dotychczasowy porządek. Granica oddzielająca to, co świadome, od tego, co zapomniane i wyparte, wydaje się być prowizoryczna. Pojawia się wrażenie *niesamowitości*.

Niesamowite (niem. *unheimlich*) jest kategorią opisującą stan lęku i dezorientacji, związany z rozpoznaniem czegoś pozornie znajomego, lecz niosącego z sobą pewne cechy obcości i tajemniczości. Według Sigmunda Freuda wrażenie to powstaje na skutek pojawienia się mechanizmu wyparcia. Zatem *niesamowite* jest to, co wylewa się na zewnątrz, przedostaje do rzeczywistości i ją nawiedza. Podobne uczucie *niesamowitości* towarzyszyło wspólnemu czytaniu *Testamentu*. Są świadkowie, którzy twierdzą, że willa jest zamieszkana przez duchy. Czyje? Nie wiadomo.

Spoglądanie w otchłań i budzenie śpiących trupów to zajęcie niebezpieczne. Zakłócenie harmonii czasu i przestrzeni może doprowadzić do pomieszania przeszłości z teraźniejszością. Istnieje obawa, że wtargnięcie i uobecnienie się historii poskutkuje utratą zmysłów. Choć duch Teodora, ani żaden inny, nie dał o sobie znać podczas spotkania, to pojawiło się pewne czasoprzestrzenne napięcie. Budynek *ożył*. Zgodnie z życzeniem właściciela został oddany miastu i jego mieszkańcom. Willa pozostaje gwarantem historycznej ciągłości. Odczytywany w niej tekst sztuki Artura Pałygi staje się narzędziem uruchamiającym sytuację mediumiczną. Czyjego ducha możemy w ten sposób mimowolnie wywołać? Czy mógłby on zmącić harmonię w mieście? Zachwiać fundamentem wspólnej tożsamości? Czy mielibyśmy odwagę odejść z „Omelas"? □

[1] Taka data widnieje w księgach parafialnych. Na nagrobku jako datę urodzenia podano 16 marca.